

GAZETKA

OBOZOWA

PISMO ŻOŁNIERZY OŚRODKA ZAPASOWEGO S.B.S.K.

Rok II.

Czwartek, 20 marca 1941 roku

Nr.68-B./91/

FONDATION
ARCHIVUM BELVETO-POLONICUM
Beau Chemin 27
CH-4722 Bourguillon

Tepeleńi zdobyte!

DEPESZE

/Wydanie wieczorne/

SYTUACJA W JUGOSŁAWII.

Białogród, 20.III. /R/ Rozmowy dyplomatyczne, mające na celu uzgodnienie stanowisk Niemiec i Jugosławii trwają. Brak jest jakichkolwiek danych, któreby pozwalały przy puszczać, iż rozmowy te zostaną kiedyś zakończone.

Wiadomości otrzymane z tych samych źródeł potwierdzają, iż we środę wieczorem w sytuacji nie nastąpiły żadne zmiany, albowiem premier i minister spraw zagranicznych Jugosławii, którzy, według pogłosek, mieli udać się do Berlina celem podpisania układu, mniej lub bardziej odpowiadającego intencjom niemieckim, pozostali w Białogrodzie.

Tymczasem mobilizacja w Jugosławii postępuje naprzód. Staje się ona czynnikiem, który stale wzmacnia pozycję rządu i narodu, w przeciwieństwie do Rumunii i Bułgarii, gdzie mobilizowanie dodatkowych roczników stwarzało raczej warunki, ułatwiające Niemcom przeforsowanie swych dążeń.

Ostatnim przejawem niemieckiej wojny nerwów jest pogłoska rozpowszechniana przez hitlerowców, iż Jugosławia przystąpi do układu trzech państw "osi", z dodaniem pewnych klauzul - naturalnie na korzyść Niemców - zbliżonych do paktu nieagresji.

Obserwatorzy przybyli tu z Austrii donoszą, że prasa niemiecka i radio w swej kampanii nerwów informują, że Jugosławia stoi wobec pogroźek W. Brytanii i St. Zjedn. Pośko wie W. Brytanii i Ameryki w Białogrodzie są oskarżani o prowadzenie "propagandy gwałtu" i o próby werbowania ochotników dla wywołania rewolucji

w armii jugosłowiańskiej.

To fałszywe pogłoski, rozsiewane przez propagandę hitlerowską, są jeszcze niczym w porównaniu z tym, co głoszą otwarcie niemieckie sfery półurzędowe, jak n.p., że "obecnie przyszła kolej na Jugosławię, ponieważ dzięki jej zupełnemu okrażeniu kraj ten przestał być niebezpieczny".

Koła polityczne uważają, że to "okrażenie" jest częścią planu hitlerowskiego, ułożonego jeszcze przed wojną, a mającego na celu rozbięcie wewnętrzne Jugosławii i opanowanie jej bez wystrzału. Niemcy zawsze uważali Jugosławię za najniebezpieczniejszy czynnik dla siebie w południowo-wschodniej Europie.

Reasumując sytuację, jaka się wytworzyła na Bałkanach, według oceny politycznych czynników jugosłowiańskich przedstawia się ona tak, że Hitler, trzymając swe wojska na granicy greckiej, biedzi się obecnie nad tym, jak usprawiedliwić planowaną napaść na ten niewinny kraj. Najprawdopodobniej nie docenił on reakcji Jugosławii na ewentualność zagrożenia Salonik, które mają nie mniej życiowe i strategiczne znaczenie dla Jugosławii, jak i dla Niemiec.

Zdaje się, że ta onykska będzie Hitlera drogo kosztowała.

ZDOBYCIE TEPELENI PRZEZ GREKÓW.

Ateny, 20.III. /R/ WYSUNIĘTE GRECKIE JEDNOSTKI WESZŁY DZIŚ WCZESNYM RANKIEM PO GWALTOWNYCH WALKACH DO TEPELENI, OSTATNIA DROGA, BEDĄCA JESZCZE W POSIADANIU WŁOCHÓW, A PRZEDZĄCĄ Z TEPELENI DO VALONY.

Wiadomość o tym podał specjalny korespondent Reutera na foncie albański, zaznaczając przy tym, że wzięto do niewoli pokaźną ilość jeńców i zdobyto znaczną ilość sprzętu wojennego. Wojska greckie ścigają z powodzeniem cofającego się nieprzyjaciela.

Jak głosi komunikat dowództwa brytyjskiego lotnictwa operującego w Grecji, zdobycie Tepeleni nastąpiło po nadzwyczaj skutecznym zbombardowaniu przez bombowce R.A.F. włoskich obiektów wojskowych w tym mieście.

W czasie tych ataków powietrznych zrzucono wielką ilość bomb kruśzących i zapalających, które spowodowały liczne wybuchy i pożary. Bombowce R.A.F. ostrzeliwały następnie z karabinów maszynowych włoskie transporty i cofające się kolumny włoskich oddziałów.

W AFRYCE - YAVELLO!

Kair, 20.III. /R/ Jak podaje czwartkowy komunikat głównej kwatery wojsk brytyjskich, wojska imperialne zajęły Yavello, miejscowość w południowo-zachodniej Abisynii, i obecnie operacje rozwijają się już w okolicach Meghelli.

NALOT NA LONDYN.

Londyn, 20.III. /R/ Lotnictwo niemieckie rzuciło ostatniej nocy znaczne siły na Londyn, przeprowadzając jeden z najcięższych ataków, od czasu masowego podpalenia City bombami zapalającymi w ostatnią niedzielę roku zeszłego. Przybywające grupami bombowce niemieckie zrzucały tym razem znaczną ilość bomb kruśzących i zapalających przez kilka godzin. Wiele zabudowań handlowych, sklepów i domów mieszkalnych odniosło poważne uszkodzenia. Trafione zostały również cztery szpitale. Straż ogniowa z ofiarnością i poświęceniem opanowywała ośrodki ognia. Według wstępnych raportów ilość ofiar nie jest znaczna. Wśród uszkodzonych obiektów znajdują się też pewne urządzenia użyteczności publicznej. Szkody te jednak nie są poważne. Obrona przeciwlotnicza, przeciwpożarowa i wszystkie służby panowały całkowicie nad sytuacją. Pożary zostały opanowane bądź zupełnie ugaszone przed świtem.

Działania nieprzyjacielskiego lotnictwa ograniczyły się tej nocy prawie wyłącznie do Londynu. Pewna ilość bomb spadła po obu stronach

ujścia Tamizy i na południowym wybrzeżu Anglii, lecz w obydwu wypadkach i szkody i ofiary były nieznaczne. Zestrzelono 1 samolot niemiecki.

NALOTY NA NIEMCY.

Londyn, 20.III. /R/ Niewielka formacja samolotów brytyjskich przeprowadziła ostatniej nocy bardzo skuteczny nalot Kolonii.

Zaatakowano rozgałęzienia komunikacyjne oraz dzielnicę przemysłową położoną na wschodnim brzegu Renu. Pogoda sprzyjająca pozwoliła na dokonanie ścisłych obserwacji wyniku bombardowań. Kilka fabryk trafiło bardzo celnie. Widziano jak jeden z wielkich budynków fabrycznych rozpadł się w gruzy od wybuchu bomby ciężkiego kalibru. Dwie inne fabryki zostały objęte ogniem, który zamienił się w gwałtowne pożary. Zaobserwowano też wiele innych pożarów wzdłuż toru kolejowego.

Z nienniejszym sukcesem zbombardowano zbiorniki paliwa w Rotterdamie i trzy lotniska w Holandii.

Nie stracono przy tym ani jednego samolotu.

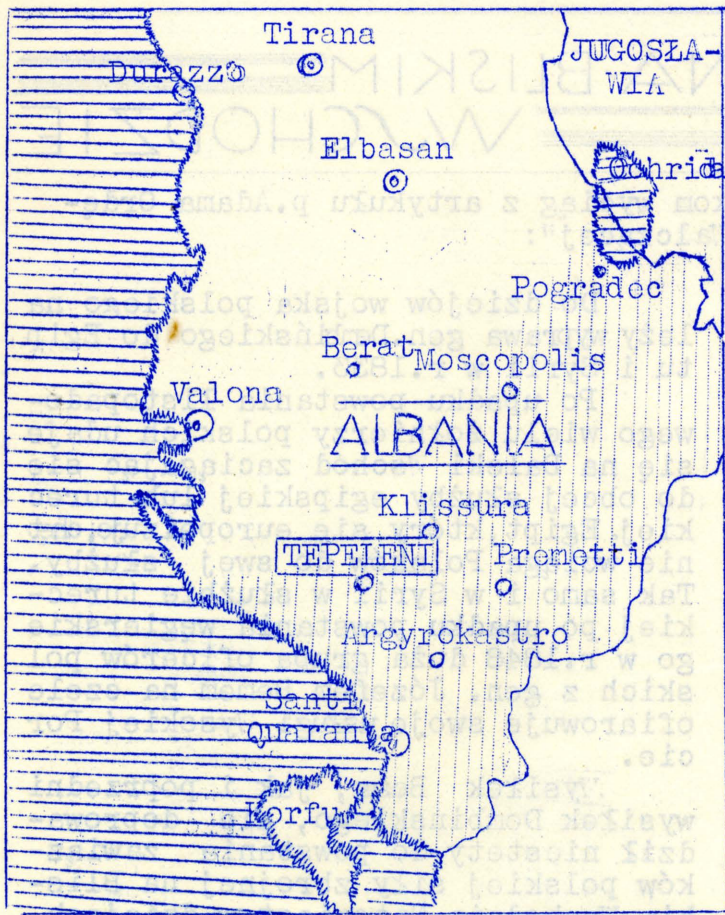
WALKI W ALBANI.

Londyn, 20.III. /R/ Próby lokalnych ataków włoskich na frontach w Albanii zostały szybko zlikwidowane przez oddziały greckie, które zepchnęły atakujące formacje w tył i zadały im dotkliwe straty. Za każdym razem grecka artyleria stwarzała zapory ogniowe nie do przebycia.

Natarcie włoskie na odcinku środkowym było wspomagane przez czołgi oraz przez dodatkowe operacje na północnym odcinku frontu. Grecy w walce tej zdobyli jeńców i zniszczyli pewną ilość czołgów. Jedna kompania włoska, odcięta i wzięta w ogień krzyżowy greckiej broni automatycznej i artylerii, została kompletnie zniszczona.

Grecy po pomyślnych walkach zdobyli też pewną ilość jeńców w do linii rzeki Aoos.

Specjalny korespondent Reutera podaje, iż na północnym froncie, aż do źródeł rzeki Skumbii toczyły się ciężkie walki, w których zadano wielkie straty Włochom, zdobywając jeńców i obfity materiał wojenny. Około 30 Włochów zbiegło do Jugosławii. Zeznają oni, że stan moralny oddziałów włoskich jest bardzo niski i Włosi uważają swą sytuację za beznadziejną. Koncentracja Włochów na skrzydle północnego frontu zamieniła się w odwrot.



WYNIKI ROZMÓW ANGIELSKO-TURECKICH.

Kair, 20.III. /R/ W brytyjskich kręgach autorytatywnych oświadczają, że spotkanie między min.Edenem i min.spr.zagr. Saradżoglu dało wyniki "wysoce zadowalające dla obydwu stron". Zmiany, jakie zaszkły od ostatniego spotkania przed dwoma tygodniami, zo stały szczegółowo rozpatrzone przez obu mężów stanu. Grecy na Cyprze zgo towali gościom serdeczne przyjęcie.

DROGA KRZYŻOWA.

Projektowany jest wyjazd na pro cesję "Drogi Krzyżowej" do Jerozolimy w piątek, dnia 21 bm.

Wyjazd z przed wartowni o godz. 14-tej, powrót z Jerozolimy o godz. 18.30

Koszt przejazdu w obie strony 110 milsów.

Zgłoszenia wraz z opłatą za prze jazd należy kierować do III Oddzia-ku Sztabu O.Z. w piątek do godz.11.

WYCIECZKA.

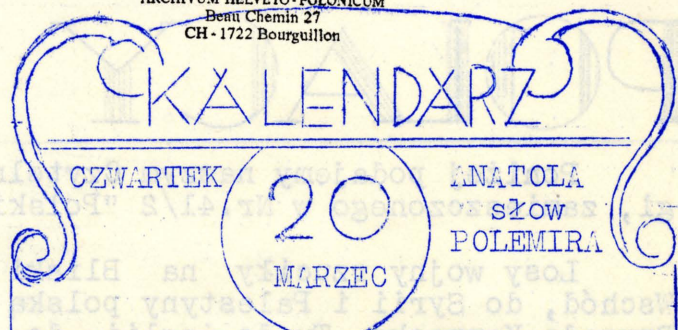
Projektowana jest na niedzielę dnia 23 marca wycieczka do Jerozoli my i Betleem.

Wyjazd o godz.6.45 z przed war-towni, powrót z Jerozolimy o godz. 18.30.

Koszt przejazdu w obie strony 150 milsów.

Zgłoszenia wraz z opłatą należy nadsyłać do Oddziału III Sztabu O.Z. do soboty godz.12-ta.

FONDATION
ARCHIVUM HELVETICO-POLONICUM
Beau Chemin 27
CH-1722 Bourguillon



1918. Zatwierdzenie przez ministra Pichona /M.S.Z.Francja/układu zawar tego między Polskim Komitetem Narodo wym we Francji a prezesem Słowiań skiej Komisji Wojskowej Doumerem i gen.Archinard o organizacji armii polskiej we Francji.

1919. Pierwsza poprawka granic Pol ski na posiedzeniu Rady dziesięciu w Paryżu z inicjatywy L.George'a:ko rytarz i wolne miasto Gdańsk oddane zostają pod opiekę Ligi Narodów.

1920. Przyjęcie przez sejmową komi sję spraw zagranicznych 2/3 głosów programu Rządu Polskiego dla rokowań pokojowych z Sowietami. Program ten podany został do wiadomości państw Ententy w dniu 1.III.

1921. Plebiscyt na Górnym Śląsku na terenie 22 powiatów. Do głosowania dopuszczone zostały również osoby przebywające za granicą i urodzone na Śląsku. Niemcom daje to 200.000 głosów przeważnie z pokolenia dawnych urzędników niemieckich na Śląsku.Pol ska uzyskuje emigranckich głosów za ledwie 10 tysięcy.Wypowiedziało się za Niemcami 516.358 oraz 200.000 emi grantów, razem 716.858, za Polską - 469.490 oraz 10.000 emigranckich gło sów.

1922. Otwarcie pierwszego międzyna rodowego Kongresu Sanitarnego w War szawie z inicjatywy Polski.Cel kon gresu: walka z groźbą epidemii tyfu su, idącą na Europę od wschodu. Pol ska budzi czujność Ligi Narodów na niebezpieczeństwo tyfusu płamistego, ogarniającego już całą Rosję i zawle czonego przez repatriantów do Polski. Powstają ekspedycje sanitarne i mię dzynarodowa pomoc do walki z niebez pieczeństwem /Komisja Nansena/.

1929. Zgon Marszałka Francji i Pol ski gen.Ferdynanda Focha o godzinie 18 w Paryżu. Rada Ministrów rządu francuskiego postanawia dzień pogrze bu uczcić proklamowaniem żałobnej uroczystości narodowej.Hoład ten przy służywał dotychczas tylko 3 wielkim mężom Francji./Foch urodził się 1851 r.w miejscowości Tarbes w Pire nejach/.

POLACY NA BLISKIM Wschodzie

Poniżej podajemy naszym Czytelnikom wyciąg z artykułu p. Adama Ordegi, zamieszczonego w Nr. 41/2 "Polski Walczącej":

Losy wojny rzuciły na Bliski Wschód; do Syrii i Palestyny polską Brygadę Karpacką. Tu do Anglii, dochodząca dziwnymi drogami poczta, od czasu do czasu przyniesie nam kilka numerów polskich pism żołnierskich, wychodzących w Palestynie. Wzruszenie głębokie ogarnia nas, gdy dotyka my kart prostych pism żołnierskich, z których wieje jednak patos wielkich wydarzeń historycznych. Liczne artykuły tych pism, świadczą dowodnie, że żołnierze Brygady Karpackiej mają pełne poczucie misji dziejowej, że wyczuwają doskonale, iż los każe im wypełniać nową egzotyczną kartę z dziejów pielgrzymstwa i tułactwa polskiego. Czują się oni nowym ogniwem w dalekich wędrówkach Polaków do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu.

Zacząły się te wędrówki w wiekach średnich.

W w. XIII Polacy biorą udział w wyprawie krzyżowej króla węgierskiego Andrzeja. Źródła historyczne notują szereg nazwisk Polaków ciągnących do walki o wyzwolenie Ziemi Świętej z pod ucisku tureckiego.

Wiek XVI, wiek rozbudowanego życia religijnego w Polsce, był zło tym wiekiem pielgrzymek polskich do Ziemi Świętej. Pielgrzymowali dostojnicy kościelni, skromni mnisi i księża świeccy. Równocześnie zaczyna się długi ciąg pielgrzymek świeckich-magnatów i szlachty.

Palestyna była dla Polski szlachetnej świętą ziemią cudów. Egipt był natomiast krajem dziwów dalekich, nieznanych, niemal legendarnych.

Pierwszym turystą polskim, który zwiedził Egipt, był hr. Jan Potocki. Jego książeczka podróżnicza jest ciekawa jako dokument podróży odbytej bezpośrednio przed otwarciem Egiptu dla Europejczyków, które wywalczył Napoleon Bonaparte.

Z wyprawą Bonapartego do Egiptu wiąże się nazwisko Józefa Sułkowskiego, które otwiera nową, dotąd nieznaną kartę pielgrzymstwa polskiego na Bliskim Wschodzie: kartę wysiłku, trudu i znoju polskiego żołnierza.

Wiek XIX odsłania nowe karty polskiego pielgrzymstwa na Bliskim Wschodzie. Kolejno przesuwają się przed naszymi oczami uczeni - orientaliści, poeci i wojskowi. Żołnierze po upadku państwa z zapałem i z zaciętym uporem szukają wszędzie możliwości walki z zaborcą.

Do dziejów wojska polskiego należy wyprawa gen. Dembińskiego do Egiptu i Syrii w r. 1833.

Po upadku powstania listopadowego wielu żołnierzy polskich udaje się na Daleki Wschód zaciągając się do obcej służby egipskiej lub tureckiej. Egipt, który się europeizuje, chętnie wciąga Polaków do swej służby. Tak samo i w Syrii w służbie tureckiej po upadku powstania węgierskiego w r. 1848 duża grupa oficerów polskich z gen. Józefem Bemem na czele ofiarowuje swoje usługi Wysokiej Porcie.

Wysiłek Bema, jak i poprzedni wysiłek Dembińskiego, nie doprowadził niestety do powstania związków polskiej siły zbrojnej na Bliskim Wschodzie. Natomiast w dziejach kulturalnych tego dalekiego kraju trwale zapisali się wygnańcy polscy.

Jako lekarze, instruktorowie, inżynierowie, wszędzie od Bosforu do Zatoki Perskiej pozostawili oni po sobie kapitał pracy i dorobku. Oni przeprowadzali pierwsze drogi bite w Anatolii, czynni byli przy zakładaniu linii telegraficznych od Damasku i Bagdadu, kolei żelaznej od Smyrny. Oni dokonywali planów oczyszczenia bagnisk pobojozwojska pod Issus, współdziałali w eksploatacji kopalń w Kurdystanie. W Syrii przeprowadzili pierwsi bitą drogę przez bezdrożny Liban. Pozostawili po sobie pamięć szlachetnego poświęcenia jako lekarze w czasie częstych na Wschodzie epidemii. Popierali wszelkie za myśli wielkiej cywilizacyjnej doniosłości, jak np. projekt angielski bezpośredniego połączenia koleją morską Śródziemnego z Zatoką Perską, a więc Europy z Indiami. Pracowali przy budowie kanału Suezkiego.

Pielgrzymstwo polskie z drugiej połowy XIX wieku przybiera charakter zjawiska masowego, zorganizowanego. Obejmuje coraz silniej chłopów, którzy pod przewodnictwem księży zwiedzają Ziemię Świętą.

Jan St. Bystron, który tym polskim pielgrzymkom do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu poświęcił pokaźny tom, w zakończeniu swej książki, jakże przewidująco napisał: "w naszych oczach zaczyna życie układać tom następny, którego treści najbieglejszy historyk nie jest w stanie przewidzieć".

Rzeczywiście, ktoś mógł przewi

dzieć, że losy każą żołnierzowi polskiemu, który w Syrii sformował Brygadę Karpacką, obecnie w Palestynie czy Egipcie czekać na chwilę starcia z wrogiem. Kilka komunikatów prasowych, kilka numerów codziennych pism "Ku Wolnej Polsce i "Gazetki Obozowej", jakie przypadkowo dotarły do naszych rąk, nie pozwalają na bogate i udokumentowane zobrazowanie życia żołnierzy polskich na Bliskim Wschodzie. Już jednak na podstawie tego skąpego materiału, jaki w tej chwili mamy do rozporządzenia, można stwierdzić pewne fakty z bezwzględną oczywistością.

Najpierw sam fakt, że w Palestynie wysiłkiem polskiego żołnierza pojawia się polskie słowo drukowane.

Fakt, że gdziekolwiek znajdzie się grupa polskiego żołnierza, czy w Anglii, czy w Palestynie, czy w obozach internowanych w Szwajcarii, Rumunii lub Węgrzech, tam zaraz powstają pisma żołnierskie, jest radosnym objawem prężności, dynamizmu organizacyjnego Polaków - ich głodu wartości kulturalnych. Widzimy, że żołnierze Brygady Karpackiej mają zorganizowaną wypożyczalnię książek, świetlicę, że kino obozowe wyświet-

la film polski.

Widziny dalej, że żołnierze polscy zyskują sobie wielką sympatię wśród ludności tubylczej.

Powszechny szacunek obcego społeczeństwa, okazywany Brygadzie Karpackiej, staje się dla nas rzeczą zupełnie zrozumiałą, jeśli się zważy, że Brygada ta składa się głównie z ludzi, którzy przedzierali się z obozów internowanych na Węgrzech i w Rumunii, że jednoczy w sobie element dobrowolny nie tylko pod względem wartości żołnierskich, ale także i ducha patriotycznego. Żołnierze ci świadomi są, że są uosobieniem całej polskiej tradycji. Ta świadomość, jakże silnie brzmi w słowach pisanych i czynach naszego żołnierza.

I dziś gdy czytamy i słyszymy o żołnierzu polskim walczącym u boku naszej wielkiej sojuszniczki Wielkiej Brytanii hen w jej dominiach, gdy w duszach narodów wolnych echo żołnierza polskiego budzi mocny odzew, gdy po sześć tysięcy pięcsetnym kilometrze marszu od Ojczyzny przemysłimy jego czyny, hart ducha i niezłomną wolę zwycięstwa - dumą biją nasze serca. Żołnierzu Polski, wiedz, że przed Tobą idzie Historia!

NAUKA I WOJNA



Właściwie - to każdy "przecież" wie: wojna współczesna jest oparta w sposób decydujący na najnowszych wynalazkach. Każdy wie, że wywiad nieprzyjacielski bodajże bardziej stara się wykraść tajemnice laboratoriów i gabinetów uczonych, niż tajemnice strategików. A jednocześnie ogół, nawet ogół uważający się za "inteligencję" wie bardzo mało, lub niemal nic o postępach techniki. Tej techniki, która o wynikach obecnej wojny zadecyduje. Rzecz charakterystyczna: ten sam człowiek, który doskonale zna się na obrazach /choć nie jest to jego specjalnością/, na literaturze, na historii i na geografii, ba, nawet na winach - nie ma zielonego pojęcia o technice. Nie jest to jego wina: tak się już ułożyło. A technika, przy bliższym poznaniu okaże się dziedziną dla każdego laika pełną sensacji, niemniejszych, niż najbardziej pasjonujący romans detektywistyczny. Odkrywa się przed nimi świat pełen tajemnic. Zaczynamy rozumieć... dzień dzisiejszy.

Z roku na rok postęp cywilizacji coraz to bardziej otacza nas maszynami. Oświetlenie gazowe, po tym elektryczne, cały szereg domowych przyrządów elektrycznych, telefon, telegraf, radio, telewizja, kinematograf barwny i dźwiękowy, samochody, tramwaje, komfortowe pośpieszne koleje, woda bieżąca, centralne ogrzewanie, luksusowe okręty i samoloty transatlantyckie, maszyny do szycia i do pisania, postęp chirurgii i wogóle medycyny, ze szczególnym uwzględnieniem zasług Pasteur'a - cytujemy dosyć pobieżnie - wszystko to razem "mebluje" nasze życie tak, że trudno nam wyobrazić sobie egzystencję, pozabawioną tych już tak zodienniających wspaniałych urządzeń i pracy.

Warto sobie uprzytomnić, że wszystkie one istnieją niespełna półtora wieku. Jak bardzo czujemy się nie szczęśliwi, gdy z powodu działań wojennych pozbawieni zostajemy chwilo wo gazu, prądu, telefonu, kina czy samochodu...

Jeśli jednak wszystkie te wynalazki zapewniły nam komfort w czasie

pokoju, to jednocześnie, niestety, nadały obecnej wojnie jej charakter "totalny", pełen okrucieństwa i barbarzyństw, których skala się jeszcze nie wyczerpała, bo niewyczerpalne są możliwości nauki.

Jakże daleko zabrnęliśmy od idea listycznych marzeń chyba każdego uczonego: wyobrażał on sobie, że swym wynalazkiem zbawi ludzkość, że przyczyni się do zapewnienia jej spokoju, wygody, szczęścia... Nie wiedział on, że każdy niemal wynalazek, w każdej dziedzinie da się zmobilizować na potrzeby wojny, niszcząc, a nie budując, szerząc nie miłość, lecz nienawiść ludów. Wszystkie jednak dane historyczne dowodzą jednego: w ostatnich dziesiątkach lat naukowe wynalazki wprowadzili do techniki wojennej nasamprzód Niemcy, zaprzęgając naukę z jej najnowszymi pracami do rydwanu Marsa. Inne państwa musiały i muszą iść śladami Niemców. Dziś najbardziej patriotycznym obowiązkiem nauki jest współpracować ze swym rządem w celu najskuteczniejszego przeciwdziałania barbarzyństwu niemieckiemu.

Nie cofając się wstecz do wojny poprzedniej, zauważmy pobieżnie najważniejsze zastosowania techniczne, umożliwiające Niemcom prowadzenie wojny obecnej mimo blokady i osamotnienia: odpowiednie posunięcie naprzód przemysłu lotniczego i samochodowego /ciężkie tanki, potężne bombowce/, produkcja benzyny syntetycznej i sztucznego kauczuku, sztucznej bawełny, namiastek produktów żywnościowych, metali i t.d. Nie mówimy tu narazie o innych wynalazkach: o gazach trujących, o potwornie mordujących bombach, a może jakichś przygotowaniach do wojny bakteriologicznej. Do tego dochodzą tysiące innych drobnych wynalazków w każdej dziedzinie. A następnie - naukowa organizacja prowadzenia wojny, wzorowana na naukowej organizacji pracy... Dziwna ironia.

W tych warunkach kraje, przygotowujące się do odparcia ataku niemieckiego, a następnie - prowadzące wojnę z potęgą germańską, zmuszone są zastosować u siebie, dla siebie, dla obrony swych domostw i dla zwalczania wroga - coraz to genialniejsze wynalazki. Wynalazki te muszą przegonić technikę niemiecką. Muszą pokonać wroga na polu, na jakim wyobrażał on sobie mieć decydującą przewagę.

Jeżeli idzie o Anglików, to doskonale dają sobie radę. Wystarczy przytoczyć przykład niemieckich bomb magnetycznych, tak szybko zwalczonych

skutecznie przez Anglików. Nie będzie my na tym miejscu przytaczać innych przykładów. Powiedzmy raczej, że inżynierowie i wynalazcy polscy są zagranicą bardzo szanowani i w bardzo wielu dziedzinach poszczycić się oni mogą pracami bardzo cennymi. Dopiero po wojnie dowiemy się na ten temat wiele ciekawego, co narazie pozostać musi dla dobra sprawy - tajemnicą.

Wiedza nowoczesna - to potężny skarb. Każdy, powtarzamy, znajdzie tu dla siebie coś ciekawego. Ze jednak cały świat naukowy współpracuje obecnie ze sztabem generalnym, na poszczególne zagadnienia techniczne i wynalazki trudno nie spoglądać przez - przede wszystkim - pryzmat wojny; wojny, która nas otacza, na wynik zwycięski, której oczekujemy z utęsknieniem. Wojny, o której nie możemy ani na chwilę przestać myśleć. Poznając tajniki techniki, nauczymy się lepiej wojnę rozumieć, a tym samym obdarzać większą sympatią tych jej nieznanych i zapomnianych jej współpracowników, jakimi są - inżynierowie, technicy, robotnicy. Bez nich, bez ich pełnej samozaparcia się pracy, prowadzenie wojny do zwycięstwa byłoby niemożliwe.

Skończyły się czasy, w których o losach państw decydował pojedynek na szpady królów, czy wybranych pociągów rycerskich... Przeszły też czasy, w których wystarczała bitność i odwaga żołnierza. Dziś żołnierz musi posiadać nowoczesne uzbrojenie. Uzbrojenie, wyrabiane w licznych fabrykach. Fabryki są dziś bombardowane na równi z fortecami, czy składami amunicji. Robotnik narażony jest na równi z żołnierzem, choć nie nosi munduru. Wojna jest wszędzie. Nieprzyjaciół atakuje z powietrza. Zatrzuwa duszę trucielią propagandą. Propaganda - to też naukowe przeprowadzenie pewnego programu. Bo nauka jest najbardziej systematycznym, uporządkowanym wyrażeniem pewnych przesłankowań czynu i myśli odpowiednio połączonych.

Całą sztuką, by wynalazki czynione były najszybciej, by realizować je można było jak najszybciej. Pasjonujący pojedynek nauki hitlerowskiej i nauki świata cywilizowanego. Niemcy - od lat dziesięciu zmusiły wszystkich swych uczonych do pracy przygotowawczej dla wojny zaborczej. Bliska przyszłość pokaże - że wysiłki ich były i są niewystarczające.

Fren.

/"Dziennik Polski" Nr. 77. Londyn/.